

## WIDOKI

### Andrzej Król

*Pejzaż zawily jak poemat*  
*A temat – taki zwykły temat*

Wiesław Dymny

Malarstwo Pawła Napierały, które oglądamy w Rezerwacie Genius Loci jest bardzo taktowne. Abstrakcje? Pejzaże? Jednoznacznie nie da się go sklasyfikować, nie można też o nim powiedzieć krótko „ciekawe”, „wzruszające”, „trudne”. Owe cykle, jak je nazywa Artysta, Widoków nie chcą nami zawładnąć łatwo i szybko. Nie oglądamy wedut, na których usiłujemy rozpoznać znane miejsca, to nie fragmenty plaż, fal morskich, leśnych dróg..., tych miejsc w przyrodzie, które spontanicznie i szybko nazywamy ładnymi. Jest w tych pracach przestrzeń między brzegami, rozdzielona linią, kolorem, fakturą lub wszystkim jednocześnie. Można też Widoki odczytać jako formy abstrakcyjne, w których prędkiej pocujemy emocje niż zobaczymy coś ze swoich wspomnień czy swej wiedzy. Nie są to bowiem obrazy oddające dokładnie konkretny widok, chociaż nawiązują do natury; to subtelne przedstawienia czegoś co ilustruje zjawisko. Artysta nie maluje w plenerze, w malarskiej pracowni tworzy syntezę swoich widoków. Precyzyjnie nałożone kolory, w tym srebro i złoto, a także niewielki format większości prac skupia uwagę, zmusza do spojrzenia nie przelotnego. Doświadczenie zmysłowe ma na tej wystawie miejsce przed powszechną oczywistością. Widoki nie chcą szokować, wręcz odwrotnie – zbliżają nas do kontemplacji, nawet nie usiłując krótkotrwanie zaskoczyć. Niedopowiedziane, ukryte w obrazach „coś więcej”, Artysta zostawia swojemu odbiorcy. Nie oczekuje przy tym, jak mówi, bezwzględnego odnajdowania w nich odwiecznego „drugiego dna”. Zatrzymujemy się przed tymi widokami, a potem odchodzimy pozostawiając je w pamięci, której nie chcą tak zaraz opuścić. Po wcześniej, pokazywanej nie tylko w Poznaniu serii martwych natur, na obecnej wystawie oglądamy prace z ostatnich dwóch lat, które składają się na pokaz wysmakowany i elegancki, a tych nie doświadczamy zbyt często.